

Oczami niewidomego (46): W protezie na rowerze - bo liczy się droga

Data publikacji: 13.08.2016 11:20

W 2016 roku przypada setna rocznica powstania jednego z najstarszych klubów sportowych w Polsce "LEGIA" Warszawa. W tegoroczne obchody istnienia wpisała się akcja zorganizowana przez Fundację "Legia" pod nazwą "W protezie na rowerze - bo liczy się droga". Współorganizatorem akcji była Fundacja "Krok do Marzeń" oraz Fundacja "Amp Active".

□

Fundacja Krok do Marzeń powstała z myślą, aby pomagać innym niepełnosprawnym oraz chorym osobom, których nie stać na leczenie bądź sprzęt ortopedyczny. Założycielem Fundacji jest Kamil Misztal, który w młodości, w wyniku poparzenia stracił nogę. Dzięki zaangażowaniu wielu osób udało się i dziś Kamil może zarówno chodzić, jak i grać w piłkę.

Akcja a raczej projekt zakładał pokonanie dystansu 2016 km na rowerze przez właśnie założyciela Fundacji „Krok do Marzeń” Kamila Misztala oraz przyjaciółkę Fundacji „Legii”, aktywistkę społeczną i sportową Ulrike Fuhrmann.

W 2015 roku, Kamil Misztal zdecydował się przejechać na rowerze 1000 km, aby zebrać pieniądze dla 7-letniego Oskara cierpiącego na porażenie mózgowie.

W tym roku zaplanowany dystans wynosił 2016 km a celem wyprawy było zebranie środków na zakup sprzętu protetycznego dostosowanego do wysokiej aktywności sportowej dla dwójki zawodników warszawskiej amp futbolowej (futbol osób po amputacjach - przyp.red.) drużyny prowadzonej przez Fundację „Amp Active”, której zawodnikiem jest również Kamil Misztal. Koszt zaopatrzenia beneficjentów w taki sprzęt protetyczny wynosi 60 000 zł. Zakup takiego sprzętu pozwoli na powrót do aktywnego życia i realizacji kolejnych sportowych marzeń i życia bez ograniczeń po amputacji.

Wyprawa wyruszyła 22 lipca z Warszawy i po przejechaniu 2016 km powróciła do niej 7 sierpnia przed rozpoczęciem przy ul. Łazienkowskiej spotkania ekstraklasy Legia Warszawa – Piast Gliwice.

W sobotę, 30 lipca odbywał się etap z Jastrzębia Zdroju do Zakopanego. Kamil i reszta uczestników przejeżdżali tego dnia przez nasz powiat, a dokładnie Strumień, Chybie i Landek dalej w stronę Zakopanego. Do przejazdu przez te miejsca dołączyli się Dariusz Plinta ze swoim synem Dawidem oraz Pan Wojciech.

- Do Kamila, który jechał w protezie, Patrycji także w protezie oraz Ulrike dołączyliśmy się w Strumieniu na rynku. Przejechaliliśmy przez Chybie, Landek i dalej do Ligoty. W sumie 15 kilometrów – relacjonuje Dariusz Plinta.

I zaraz dodaje: **- W mojej ocenie takie inicjatywy przynoszą wiele korzyści. Nie tylko beneficjentom tej wyprawy ale także wiele osób niepełnosprawnych może wziąć przykład z Kamila, który chce także pokazać, że niepełnosprawność nie musi się wiązać z ograniczeniami. Że po traumatycznych przeżyciach związanych z wypadkiem należy znaleźć cel swoim życiu i dążyć do jego realizacji. Kamil oprócz tego, że amatorsko uprawia kolarstwo, pomaga innym osobom z niepełnosprawnością, gra także w piłkę nożną w drużynie amp- futbolu. Jestem zaszczycony, że chociaż na takim odcinku trasy mogłem wziąć udział w tej szczytnej inicjatywie.**

Inicjatywą naprawdę fajną do zaprezentowania jest m.in. taki przejazd osoby niepełnosprawnej w szczytnym celu, jakim jest na pewno niesienie pomocy osobą niepełnosprawnym czy będącym w potrzebie.

